

Relacje z obrad radomskich - część pierwsza.

-----

3 grudnia o godz. 13.00 w Radomiu rozpoczęły się obrady Prezydium Komisji Krajowej z udziałem przewodniczących zarządów regionalnych. Obrady tego gremium, nie będącego ciałem statutowym, toczą się w sytuacji gdy, jak to określiło Prezydium KK, władze przekreśliły obecne szanse porozumienia narodowego. Zadaniem tego spotkania, jak powiedział dziennikarzom licznie przybyłym do Radomia Marek Brunne - Rzecznik Prasowy KK, jest określenie sytuacji w jakiej obecnie znajduje się Związek i wypracowanie dla Komisji Krajowej propozycji podjęcia przez Związek odpowiednich działań. Rzecznik podkreślił że negocjatorzy solidarności w rozmowach z Rządem: panowie Palka, Markel i Walszkiewicz, negatywnie ocenili przebieg i perspektywy rozmów z Rządem. Obrady toczą się przy drzwiach zamkniętych. Nie uczestniczą w nich nawet doradcy KK. Na salę obrad wpuszczeni zostali przedstawiciele Bipsa i As-a.

Wystąpienie Lecha Wałęsy na wiecu w Radoskurze.

3 grudnia 1981 r. o godz. 16.00 wystąpił na wiecu w Radoskurze, w którym uczestniczyli przewodniczący i członkowie Komisji Zakładowych Regionu Ziemia Radomaska. Oto treść wystąpienia: "czas nas goni i mrozy się zbliżają. Musimy poważnie porozmawiać i ustalić coś, co będzie interesowało nas wszystkich. Związek nasz cofa się, Związek nasz traci grunt. Macie rację, a jednocześnie musimy wszystko zrobić, abyśmy się nie cofali - przyspieszyć tę rację ale wtenczas trzeba wziąć te superfortece B-52 i inne czołgi i tą drogą szybciej możemy zakatwić sprawę. Ale jak zauważyliście, tą drogą nie szliśmy, bo każdy w rodzinie ma jakieś straty. Ta szabelka drogo nas kosztowała. Robiliśmy tak, żeby jak najważniejszymi kartami coś ~~zrobić~~ zdobywać. Musimy się zastanowić, że dziś jako Związek i społeczeństwomusimy coś zrobić, bo nie mamy możliwości cofnięcia się, bo jak się cofniemy, i to daleko, to wy nas wyrzucicie. My sobie w pełni zadajemy sprawę, że jest krytyczna sytuacja. Musimy zrobić wszystko żeby to mogło być społecznie akceptowane. To dzisiejsze spotkanie Prezydium KK i przewodniczących Regionów ma za zadanie określić w jakiej sytuacji jest Związek i co powinien robić, żeby Państwa zainteresować, a jednocześnie, żebyśmy się zrozumieli. Nie mamy dzisiaj prawa podjąć żadnej decyzji. Bo przewodniczący zarządów regionów to nie jest ciało statutowe. Jest to spotkanie programujące i konsultacyjne. Po nim rozchodzimy się do Zakładów Pracy i mówimy co ustaliliśmy. Czy to Wam odpowiada? Jeśli tak, to uchwałę taką podejmie Komisja Krajowa i pójdziemy ciężką drogą. Już na zjeździe mówiłem, że nie doceniaamy partnera. Przecież żaden partner, którego się ~~detronizuje~~, względnie mu się odbiera ciepłe posadki nie odejdzie tak sobie grzecznie. Dlatego musimy wybrać taką drogę, aby nas to dużo nie kosztowało. Ktoś mówi strajk. Ja się z Państwem zgadzam. Ale od razu mówię, że nie. Gdybyśmy dzisiaj kupneli całym krajem strajk generalny, to finał będzie prawdopodobnie w 90% taki: Miesiąc czasu sobie strajkujemy, Władza siedzi sobie w swoich miejscach i tylko sobie patrzy. Oczywiście po miesiącu w telewizji i radiu podadzą, że dzisiaj wyłączamy elektrownię, jutro wyłączamy piekarnie, pojutrze komunikacje /albo my ją blokujemy/, albo robią to oni, bo nie ma ropy. Mówią wtenczas że wyłączono elektrownie i zmarło pięcioro dzieci - i tu i tu. Za piekarnie ponosimy też winę. Trwa perfidna walka. Nawet jeżeli zostanie jeden z tych "Panów", to powie "Ja rządę tym krajem i jestem siłą przewodnią i kierowniczą a świat pracy jest światem pracy. I dlatego pomyślcie - ta droga, moim zdaniem jest drogą przegraną. Jeżeli w porę nie zrobimy innych manewrów, które spowodują, że my w porę ~~zrobimy~~ w jakiś sposób odpowiemy. Finał będzie taki, że my zamknijemy się w Zakładach, bo na ulicach będą starali złapać nas jacyś rhyole. My strajkujemy, a Władza rządzi. Musimy zrobić coś innego. Udczynać musimy skuteczniej.

Myśli nad uderzeniami, które nie spowodują strat w społeczeństwie, a dadzą zysk i zwycięstwo. Takimi posunięciami mogą być - strąk generalny w telewizji i radiu. Jeżeli to nie skutkuje - to nie płacimy za mieszkania itd. Oczywiście "Solidarność" grzeje wszędzie mieszkania, pali bo my pracujemy. Pomyślow jest wiele, my jako działacze, musimy pamiętać, że nasze głowy będą pierwszymi głowami. My to przewidyujemy. Ktoś powie - fantasta i fantazjuje. Jednak odpowiedzmi na nasz, byś do końca. Jeśli coś powozną, to razem z Komisją Krajową spytamy Państw o zrobiny. Jeżeli przegramy to przegramy wspólnie i nie możecie mieć wtenczas do nas pretensji. Do tej pory walczyliśmy o podwyżki, o rzeczy drobne. Dzisiaj dosłaliśmy do generalnych rozstrzygnięć. Teraz są polityczne tematy. Musimy być bardziej zwirowi. Wszem i wobec ostrzegamy, że dzisiaj tworzyć partie polityczne oraz inne kluby - piękna sprawa. Ale władza jest znow bardzo "ładna". Wtedy bierze te partie 500-osobowe, czy ilu ich tam i zamka. Bo ta partia się ogłosiła i jest już partią i nie nam nie dać - ani chleba, ani outow. My musimy ich bronić. Ale nie wszystcy. Część ludzi powie: zachłob to ja będę walczyć, ale za to, że ktoś chce być Premierem, to ja nie powolę. Luda jest poziła. Dlatego dziś i na parę miesięcy może żecie się z nami nie zgadzacie, możecie nas wyrzucić. Ale najważniejsze rozstrzygnięcia dopiero się zaczynają. To co osiągnęliśmy do dzisiaj, to jest prawie nic. Dlatego proszę Was, nie dajcie się nabrąć na podziały na interesy branżowe, na interesy więźniów politycznych. Oczywiście oni są. Całością należy walczyć. Ale nie powodować, żeby z 10 więźniów było 100. Wspólnie zatrzymać wszystkie problemy. Rozstrzygną się do pół roku. Jest niebezpieczeństwo, że teraz raz zaczął się prowokacje, wciąganie Związku w walkę chaotyczną, Regionami, Zakładami Pracy, Studentami itd. musimy powiedzieć, my wyznaczmy kierunek i miejsce spotkania. Z tego i z tego nie zrezygnujemy. A jak ktoś wejdzie, dostanie w szczękę. Stąd apel Prezydium i Komisji Krajowej, że ważne jest praworządność. Wszystkie lata: 56, 70, 76 są ważne. Do tych dat wrócimy i rozliczymy winnych. Nie możemy się dziś Regionami szarpać. Musimy być razem, bo przeciwnik jest groźny. Odnowić się nie chce, tylko mówi, że się odnawia. Musimy go do tego zmusić. On się nigdy nie zregeneruje. Musimy go do tego zmusić. Proszę o jedno - bądźmy razem. Wygramy. Proszę o więcej zaufania. Bo już mi nie wierzycie. Mówią już mięczak, zdrajca itd. może się wytknąć - skąd ta miękkosć, bo mnie to denerwuje. Do 76 roku byłem radykałem - nie wiem czy taki drugi był w Polsce? Ale zawsze dostawałem w nos. Nakrzyżłem się, zdobywałem kraj i księżyc - dostałem w nos. I nie nie zdobyłem. Powiedziałem sobie nie. Radykalizm polegać powinien na tym, że musisz zdobyć - ale nie mów o tym. Obejdz, przejdź, zaczęjaj, cofnij, uderz. Wtenczas cel osiągniesz. Ale jeżeli ktoś leci na ciebie, to dlaczego nie masz go puścić w liny? I tym radykalizmem niezrozumiałym dla wszystkich szliśmy i Będziemy szli. Cel jest jeden - dojście jest jednak różne. Jedni proponują czółgowo-bombowe. I to by mogło im się udać. Koszty mogą się nam nie kalkulować. To nie znaczy, że nie dojdziemy do konfrontacji. Dojaziemy. Kiedy większość ludzi będzie wiedziała co jest grane. Większość, i nawet ta sejmowa i milicyjna i inna orientuje się, że nie ma innej drogi do Polski, że uczciwość jest zawsze uczciwością i nie można tak postępować. Pozyskamy większość społeczeństwa i różnych grup, wtedy konfrontacja będzie mniej skuteczna i wtedy zwycięstwo nasze przyjdzie mniejszym kosztem. Co do tego to nie mam żadnych wątpliwości. To kiedyś, kiedyś musi nastąpić. Dzisiaj jeszcze nie. Dlatego odrzućcie, że Wałęsa jest mięczakiem."

Z sali dp. Lecha Wałęsy padły 3 pytania: Jak Pan widzi front porozumienia narodowego? odpowiedź: myśl, że po tym granie no nosie Związkowi i Ruchowi Społecznemu dzisiaj zapadnie decyzja. Nie ma porozumienia narodowego, bo nie ma się z kim porozumieć. Partner oszukuje. Kiedy w końcu Związek dojdzie do Telewizji, bo ludzie się denerwują? odpowiedź: Obiecane nam na 100% dostęp do telewizji. Najpierw będzie to program ekonomiczno-gospodarczy z udziałem Grzegorza Palki, Jacka Warkela i Stanisława Wadłowskiego i innych ekspertów. W piątek siadają oni po dzienniku i godzinie czasu Państwa zanudzają. To nie znaczy, że telewizja jest zdobyta. a zaklepane 10 godzinnych występów. Nie wiem, może po moim dzisiejszym występieniu ja może się to zmienić. Narazie mówią co jest ustalone. Spotamy w przededniutego, że Sejm się zbiorze i coś ustali, a Związek nie znajmie stanowiska. Czy Pan Przewodniczący nie uważa, że wizyta Dreźniowa w RFN była podobna do spotkania Ribentropa Nakotow? - Odpowiedź: my nie śpiamy. Jeżeli Rząd wprowadzi określone stanowisko. Dzisiaj wypracujemy swoje stanowisko i przedstawimy do zaakceptowania przed ludźmi i cały Związek.